



Lektury
dostępne

Henryk Sienkiewicz

Janko Muzykant

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych



Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki
Wykonawca: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej

Henryk Sienkiewicz

Janko Muzykant



Minister
Edukacji i Nauki



Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki

Henryk Sienkiewicz **Janko Muzykant**

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niestyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych

Opracowano na podstawie
Henryk Sienkiewicz, Janko Muzykant

Wykonawca materiałów ćwiczeniowych
Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki
Pracownia Lingwistyki Migowej
ul. Krakowski Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

Autorzy

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Katarzyna Cichocka-Segiet (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)
Piotr Mostowski (teksty łatwe do czytania – ETR)
Małgorzata Skuza (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Krystyna Ziątek (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)

Redakcja merytoryczna
Paweł Rutkowski
Piotr Mostowski

Kierownik zespołu
Paweł Rutkowski

Redakcja językowa
i konsultacje merytoryczne
Emilia Danowska-Florczyk

Eksperci wskazani
przez Ministra Edukacji i Nauki
Justyna Kowal
Agnieszka Pilch

Projekt graficzny i logotypu,
skład i łamanie
Łukasz Kamieniak

Ilustracje
Zuzanna Szyszak

Rok opracowania
2020

Aplikacja komputerowa
Mariusz Ołownia

ISBN
978-83-66534-56-8

Spis treści

Wstęp.....	4
Tekst oryginalny.....	8
Tekst łatwy do czytania (ETR).....	20
Komiks.....	23
Karty pracy.....	24
Tablice komunikacyjne PCS.....	33
Karty pracy PCS.....	35

Wstęp

Szanowni Państwo,

przekazujemy Państwu materiały ćwiczeniowe do lektur szkolnych opracowane z myślą o uczniach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby ułatwiły one pracę zarówno dzieciom, do których są kierowane, jak i nauczycielom. W pierwszej części niniejszego wstępu omówiliśmy wszystkie elementy, które składają się na pakiet materiałów ćwiczeniowych; w drugiej zwróciliśmy uwagę na to, o czym warto pamiętać w pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami mającymi trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym uczniami niesłyszącymi, słabosłyszącymi, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją.

Barierę w pracy z tekstami lektur może stanowić w szczególności język utworów zawierający archaizmy i słownictwo rzadko obecne w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Problemem bywa też sam charakter utworów. Pełny odbiór literatury pięknej (zwłaszcza dzieł poetyckich) wymaga od czytelnika znajomości konwencji tekstu literackiego i odpowiednio rozwiniętych kompetencji poznawczych. Trudności w komunikowaniu się powodują, że wielu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest pozbawionych możliwości obcowania z kanonem literatury polskiej, a tym samym z dużym fragmentem kultury narodowej.

Teksty literackie wybrane z listy lektur podstawy programowej zostały wzbogacone materiałami ćwiczeniowymi i opracowane tak, aby udostępnić ich treść uczniom ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi. Do każdego utworu powstał pakiet materiałów ćwiczeniowych, który składa się z:

- aplikacji multimedialnej z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM),
- tekstu łatwego do czytania (ETR),
- opracowania graficznego w formie komiksu,
- kart pracy,
- tablic komunikacyjnych Picture Communication Symbols (PCS),
- kart pracy PCS.

Tak zróżnicowany zestaw materiałów pozwala na wybór tych, które najlepiej odpowiadają potrzebom ucznia, a tym samym umożliwiają zindywidualizowanie procesu nauczania.

Wszystkie materiały zostały przygotowane z uwzględnieniem ministerialnych *Wytycznych do uniwersalnego projektowania graficznego podręczników* oraz *Wytycznych edytorskich i językowych do opracowania podręczników*.

Aplikacja multimedialna z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM)

W aplikacji znajduje się cały pakiet materiałów ćwiczeniowych. Oprócz podstawowej funkcji wyświetlania poszczególnych stron aplikacja daje możliwość ich powiększania/pomniejszania – tak, aby skupić uwagę ucznia na wybranym elemencie.

Najważniejszą częścią aplikacji jest jednak tłumaczenie tekstu lektury na polski język migowy. Do poszczególnych fragmentów tekstu można wyświetlić film w PJM. Okno odtwarzacza można zmniejszyć i dowolnie umiejscowić na ekranie. Dzięki temu możliwe jest jednoczesne śledzenie tekstu i tłumaczenia. Wszystkie filmy są dodatkowo dostępne z poziomu eksploratora plików.

Aplikacja działa na systemach z rodziny Windows, Linux i macOS.

Tekst łatwy do czytania (ETR)

Tekst łatwy do czytania (ETR) został opracowany zgodnie z wytycznymi *IFLA Guidelines for easy-to-read materials* oraz publikacją *Informacja dla wszystkich. Europejskie standardy przygotowania tekstu łatwego do czytania i zrozumienia*. Jego zadaniem jest przybliżenie treści lektury odbiorcom, którzy z różnych powodów nie są w stanie przeczytać ze zrozumieniem oryginalnego tekstu. Będą to przede wszystkim uczniowie z afazją oraz niepełnosprawnością intelektualną, choć tekst łatwy do czytania może być pomocny dla każdego dziecka, dla którego barierą jest język utworu oraz nadmiar treści. Zmiany wprowadzone w wersji ETR dotyczą dwóch warstw: językowej oraz treściowej.

Warstwa językowa została zmodyfikowana pod względem leksyki oraz składni – zastosowano wyrazy o wysokiej frekwencji, łatwe do zrozumienia, a informacje zapisano głównie w postaci zdań prostych ułożonych zgodnie z następującą zasadą: 1 linia tekstu = 1 zdanie. Z fabuły lektury usunięto wątki poboczne, a w dłuższych tekstach dodatkowo zastosowano śródtytuły.

Opracowanie graficzne w formie komiksu

Graficzne opracowanie lektury w formie komiksu ma za zadanie przybliżyć uczniom treść utworu. Komiks ożywia i uatrakcyjnia tekst. Często literacka forma dzieła i wielowarstwowość znaczeniowa utrudniają uczniom odczytanie i zrozumienie treści. Do zaproponowanych ilustracji nauczyciel może odwoływać się podczas pracy z tekstem – wykorzystując zarówno całość komiksu, jak i jego wybrane elementy. Dla uczniów jest to pomoc w wizualnym odtworzeniu fabuły utworu, a także jej zapamiętaniu. Dla niektórych zaś krótkie teksty w kadrach są jedyną formą kontaktu z lekturą.

Karty pracy

Karty pracy mają za zadanie utrwalić i podsumować informacje o treści lektury. Ponadto zachęcają ucznia do samodzielnego rozwiązywania zadań i sprawdzenia swojej wiedzy. Przygotowane propozycje mogą okazać się pomocne zarówno podczas omawiania treści lektur w czasie zajęć szkolnych, jak i w pracy samodzielnej ucznia.

Tablice komunikacyjne PCS

Tablice komunikacyjne PCS są przeznaczone dla uczniów niemówiących, posługujących się alternatywną i/lub wspomagającą komunikacją. Uczniowie ci mają zwykle osobiste pomoce do komunikacji w formie tzw. książek do komunikacji (skoroszytów z piktogramami) lub pomocy elektronicznych na tabletach lub laptopach. Tablice do każdej lektury zawierają symbole związane z tekstem, głównie rzeczowniki, czasowniki i określenia. Tablice umożliwiają osobie niemówiącej opowiadanie treści lektury, odpowiadanie na pytania nauczyciela, uczestniczenie w rozmowie na temat lektury, ułatwiają również rozumienie treści utworu. W rozmowie na temat lektury może – i powinna – być wykorzystywana również osobista książka komunikacyjna ucznia, która zawiera m.in. zaimki, przyimki, przydatne liczby i litery.

Karty pracy PCS

Karty pracy PCS zostały opracowane przede wszystkim dla uczniów niemówiących, użytkowników wspomagających i alternatywnych metod komunikacji. Karty pracy PCS mają na celu sprawdzenie tego, czy uczeń zrozumiał treść lektury oraz jak wiele wiadomości zapamiętał. Pozwalają także na rozwijanie i utrwalanie nowego słownictwa. Wszystkie polecenia oraz pytania zostały zapisane za pomocą słów oraz znaków systemu PCS. Uczeń może próbować odczytać treść poleceń sam lub z pomocą nauczyciela. Jeśli to nauczyciel będzie czytał treść, to zalecane jest, by kolejno wskazywał uczniowi odczytywane znaki. Karty pracy zawierają takie zadania, w których należy wskazać i zaznaczyć właściwą odpowiedź, wybrać ją spośród podanych i zaznaczyć lub wyciąć, oraz takie, które polegają na samodzielnym sformułowaniu odpowiedzi za pomocą tablic komunikacyjnych PCS opracowanych do każdej lektury i/lub z pomocą książki/narzędzia do komunikacji. W tego typu zadaniach nauczyciel może zapisać odpowiedź ucznia sam lub np. wydrukować tablicę komunikacyjną PCS w dwóch egzemplarzach i z drugiej wyciąć do przyklejenia znaki wybrane przez ucznia w odpowiedzi na zadane pytanie. W kartach pracy PCS oraz tablicach komunikacyjnych PCS użyte zostały te same znaki oddające poszczególne znaczenia danych wyrazów. Jednocześnie w kartach pracy zastosowano określone strategie językowe – strzałki stanowiące określenie czasu na górze, z lewej strony symbolu o znaczeniu czasownikowym, dla wyrażenia czasu przeszłego lub przyszłego,

pomniejszony symbol ‘ty’, także z lewej górnej strony znaku oznaczającego czynność w poleceniach — zdaniach rozkaznikowych. Dla zwiększenia czytelności zadań poszczególne fragmenty można wycinać i w toku odpowiadania na pytania ponownie przyklejać potrzebne elementy.

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak
Katarzyna Cichocka-Segiet
Emilia Danowska-Florczyk
Piotr Mostowski
Paweł Rutkowski
Małgorzata Skuza
Krystyna Ziątek

Henryk Sienkiewicz

Janko Muzykant

Przyszło to na świat wątłe, słabe. Kумы, co się były zebrały przy tapczanie położnicy, kręciły głowami i nad matką, i nad dzieckiem. Kowalka Szymonowa, która była najmądrzejsza, poczęła chorą pocieszać:

— Dajta — powiada — to zapalę nad wami gromnicę, już z was nic nie będzie, moja kumo; już wam na tamten świat się wybierać i po dobrodzieja by posłać, żeby wam grzechy wasze odpuścił.

— Ba! — powiada druga. — A chłopaka to zara trza ochrzcić; on i dobrodzieja nie doczeka, a — powiada — błogo będzie, co choć i strzygą się nie ostanie.

Tak mówiąc zapaliła gromnicę, a potem wzięwszy dziecko pokropiła je wodą, aż poczęło oczki mrużyć, i rzekła jeszcze:

— Ja ciebie „krzczę” w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego i daję ci na przezwisko Jan, a teraz—że, duszo „krześcijańska”, idź, skądś przyszła. Amen!

Ale dusza chrześcijańska nie miała wcale ochoty iść, skąd przyszła, i opuszczać chuderlawego ciała, owszem, poczęła wierzcąc nogami tego ciała, jako mogła, i płakać, chociaż tak słabo i żałośnie, że jak mówiły kумы: „Myślałby kto, kocię nie kocię albo co!”

Posłano po księdza; przyjechał, zrobił swoje, odjechał, chorej zrobiło się lepiej. W tydzień wyszła baba do roboty. Chłopak ledwo „zipał”, ale zipał; aż w czwartym roku okukała kukułka na wiosnę chorobę, więc się poprawił i w jakim takim zdrowiu doszedł do dziesiątego roku życia.

Chudy był zawsze i opalony, z brzuchem wydętym, a zapadłymi policzkami; czuprynę miał konopną, białą prawie i spadającą na jasne, wytrzeszczone oczy, patrzące na świat, jakby w jakąś niezmierną dalekość wpatrzone. W zimie siadywał za piecem i popłakiwał cicho z zimna, a czasem i z głodu, gdy matula nie mieli co włożyć ani do pieca, ani do garnka; latem chodził w koszulinie przepasanej krajką i w słomianym „kapalusie”, spod którego obdartej kani spoglądał, zadzierając jak ptak głowę do góry. Matka, biedna komornica, żyjąca z dnia na dzień niby jaskółka pod cudzą strzechą, może go tam i kochała po swojemu, ale biła dość często i zwykle nazywała „odmieńcem”. W ósmym roku chodził już jako potrzódka za bydłem lub, gdy w chałupie nie było co jeść, za bedłkami do boru. Że go tam kiedy wilk nie zjadł, zmiłowanie Boże.

Był to chłopak nierozgarnięty bardzo i jak wiejskie dzieciaki przy rozmowie z ludźmi palec do gęby wkładający. Nie obiecywali sobie nawet ludzie, że się wychowa, a jeszcze mniej, żeby matka mogła doczekać się z niego pociechy, bo i do roboty był ladaco. Nie wiadomo, skąd się to takie ulęгло, ale na jedną rzecz był tylko łapczywy, to jest na granie. Wszędzie też je słyszał, a jak tylko trochę podróśl,

tak już o niczym innym nie myślał. Pójdzie, bywało, do boru za bydłem albo z dwojakami na jagody, to się wróci bez jagód i mówi szepleniąc:

— Matulu! Tak ci coś w boru „grłało”. Oj! Oj!

A matka na to:

— Zagram ci ja, zagram! Nie bój się!

Jakoż czasem sprawiała mu warzächlich muzykę. Chłopak krzyczał, obiecywał, że już nie będzie, a taki myślał, że tam coś w boru grało... Co? Albo on wiedział?... Sosny, buki, brzezina, wilgi, wszystko grało: cały bór, i basta!

Echo też... W polu grała mu bylica, w sadku pod chałupą ćwirkotały wróble, aż się wiśnie trzęsły! Wiezorami słuchiwał wszystkich głosów, jakie są na wsi, i pewno myślał sobie, że cała wieś gra. Jak posłali go do roboty, żeby gnój rozrzucał, to mu nawet wiatr grał w widłach.

Zobaczył go tak raz karbowy, stojącego z rozrzuconą czupryną i słuchającego wiatru w drewnianych widłach... zobaczył i odpasawszy rzemyka dał mu dobrą pamiątkę. Ale na co się to zdało! Nazywali go ludzie „Janko Muzykant”!... Wiosną uciekał z domu kręcić fujarki wedle strugi. Nocami, gdy żaby zaczynały rzechotać, derkacze na łąkach derkotać, bąki po rosie burczyć; gdy koguty piały po zapłociach, to on spać nie mógł, tylko słuchał i Bóg go jeden wie, jakie on i w tym nawet słyszał granie... Do kościoła matka nie mogła go brać, bo jak, bywało, zahuczą organy lub zaśpiewają słodkim głosem, to dziecku oczy tak mgłą zachodzą, jakby już nie z tego świata patrzyły...

Stójka, co chodził nocą po wsi i aby nie zasnąć, liczył gwiazdy na niebie lub rozmawiał po cichu z psami, widział nieraz białą koszulę Janka, przemykającą się w ciemności ku karczmie. Ale przecież chłopak nie do karczmy chodził, tylko pod karczmę. Tam przyczaiwszy się pod murem, słuchał. Ludzie tańcowali obertasa, czasem jaki parobek pokrzykiwał: „U–ha!” Słysząc było tupanie butów, to znów głosy dziewczyn: „Czegóż?” Skrzypki śpiewały cicho: „Będziem jedli, będziem pili, będziwa się weselili”, a basetla grubym głosem wtórowała z powagą: „Jak Bóg dał! Jak Bóg dał!” Okna jarzyły się światłem, a każda belka w karczmie zdawała się drgać, śpiewać i grać także, a Janko słuchał!...

Co by on za to dał, gdyby mógł mieć takie skrzypki grające cienko: „Będziem jedli, będziem pili, będziwa się weselili.” Takie deszczułki śpiewające. Ba! Ale skąd ich dostać? Gdzie takie robią? Żeby mu przynajmniej pozwolili choć raz w rękę wziąć coś takiego!... Gdzie tam! Wolno mu tylko było słuchać, toteż i słuchał zwykle dopóty, dopóki głos stójki nie ozwał się za nim z ciemności:

— Nie pójdziesz—że ty do domu, utrapieńcze?

Więc wówczas zmykał na swoich bosych nogach do domu, a za nim biegł w ciemnościach głos skrzypiec: „Będziem jedli, będziem pili, będziwa się weselili”, i poważny głos basetli: „Jak Bóg dał! Jak Bóg dał! Jak Bóg dał!”

Gdy tylko mógł słyszeć skrzypki, czy to na dożynkach, czy na weselu jakim, to już dla niego było wielkie święto. Właził

potem za piec i nic nie mówił po całych dniach, spoglądając jak kot błyszczącymi oczyma z ciemności. Potem zrobił sobie sam skrzypki z gonta i włosienia końskiego, ale nie chciały grać tak pięknie jak tamte w karczmie: brzęczały cicho, bardzo cichutko, właśnie jak muszki jakie albo komary. Grał jednak na nich od rana do wieczora, choć tyle za to odbierał szturchańców, że w końcu wyglądał jak obite jabłko niedojrzałe. Ale taka to już była jego natura. Dzieciaczyna chudł coraz bardziej, brzuch tylko zawsze miał duży, czuprynę coraz gęstsza i oczy coraz szerzej otwarte, choć najczęściej łzami zalane, ale policzki i piersi wpadały mu coraz głębiej i głębiej...

Wcale nie był jak inne dzieci, był raczej jak jego skrzypki z gonta, które zaledwie brzęczały. Na przednówku przy tym przymierał głodem, bo żył najczęściej surową marchwią i także chęcią posiadania skrzypek.

Ale ta chęć nie wyszła mu na dobre.

We dworze miał skrzypce lokaj i grywał czasem na nich szarą godziną, aby się podobać pannie służącej. Janko czasem podczołgiwał się między łopuchami, aż pod otwarte drzwi kredensu, żeby im się przypatrzeć. Wisiały właśnie na ścianie naprzeciw drzwi. Więc tam chłopak duszę swoją całą wysyłał ku nim przez oczy, bo mu się zdawało, że to niedostępna jakaś dla niego świętość, której niegodzien tknąć, że to jakieś jego najdroższe ukochanie. A jednak pożądał ich. Chciałby przynajmniej raz mieć je w rękę, przynajmniej przypatrzeć

się im bliżej... Biedne małe chłopskie serce drżało na tę myśl ze szczęścia.

Pewnej nocy nikogo nie było w kredensie. Państwo od dawna siedzieli za granicą, dom stał pustkami, więc lokaj przesiadywał na drugiej stronie u panny pokojowej. Janko, przyczajony w łopuchach, patrzył już od dawna przez otwarte szerokie drzwi na cel wszystkich swych pożądań. Księżyc właśnie na niebie był pełny i wchodził ukośnie przez okno do kredensu, odbijając je w kształcie wielkiego jasnego kwadratu na przeciwległej ścianie. Ale ten kwadrat zbliżał się powoli do skrzypiec i w końcu oświetlił je zupełnie. Wówczas w ciemnej głębi wydawało się, jakby od nich biła światłość srebrna; szczególnie wypukłe zgięcia oświetlone były tak mocno, że Janek ledwie mógł patrzeć na nie. W onym blasku widać było wszystko doskonale: wcięte boki, struny i zagiętą rączkę. Kołeczki przy niej świeciły jak robaczki świętojańskie, a wzdłuż zwieszał się smyczek na kształt srebrnego pręta...

Ach! Wszystko było śliczne i prawie czarodziejskie; Janek też patrzył coraz chciwiej. Przykucnięty w łopuchach, z łokciami opartymi o chude kolana, z otwartymi ustami patrzył i patrzył. To strach zatrzymywał go na miejscu, to jakaś nieprzewyciężona chęć pchała go naprzód. Czy czary jakie, czy co?... Ale te skrzypce w jasności czasem zdawały się przybliżać, jakoby płynąc ku dziecku... Chwilami przygasały, aby znowu rozpromienić się jeszcze bardziej. Czary, wyraźne czary! Tymczasem wiatr powiał;

zaszumiały cicho drzewa, załopotały łopuchy, a Janek jakoby wyraźnie usłyszał:

— Idź, Janku! W kredensie nie ma nikogo... Idź, Janku!...

Noc była widna, jasna. W ogrodzie dworskim nad stawem słowik zaczął śpiewać i pogwizdywać cicho, to głośniej: „Idź! Pójdź! Weź!” Lelek poczciwy cichym lotem zakręcił się koło głowy dziecka i zawołał: „Janku, nie! Nie!” Ale lelek odleciał, a słowik został i łopuchy coraz wyraźniej mruczały: „Tam nie ma nikogo!” Skrzypce rozpromieniły się znowu...

Biedny, mały, skulony kształt z wolna i ostrożnie posunął się naprzód, a tymczasem słowik cichuteńko pogwizdywał: „Idź! Pójdź! Weź!”

Biała koszula migotała coraz bliżej drzwi kredensowych. Już nie okrywają jej czarne łopuchy. Na progu kredensowym słychać szybki oddech chorych piersi dziecka. Chwila jeszcze, biała koszulka znikła, już tylko jedna bosa nóżka wystaje za progiem. Na próżno, lelku, przelatujesz jeszcze raz i wołasz: „Nie! Nie!” Janek już w kredensie.

Zarzechotały zaraz ogromnie żaby w stawie ogrodowym, jak gdyby przestraszone, ale potem ucichły. Słowik przestał pogwizdywać, łopuchy szemrać. Tymczasem Janek czołgał się cicho i ostrożnie, ale zaraz go strach ogarnął. W łopuchach czuł się jakby u siebie, jak dzikie zwierzątko w zaroślach, a teraz był jak dzikie zwierzątko w pułapce. Ruchy jego stały się nagłe, oddech krótki i świszczący, przy tym ogarnęła go ciemność. Cicha letnia błyskawica, przeleciawszy między wschodem i zachodem, oświeciła raz jeszcze wnętrze

kredensu i Janka na czworakach przed skrzypcami z głową zadartą do góry. Ale błyskawica zgasła, księżyc przesłoniła chmurka i nic już nie było widać ani słyszać.

Po chwili dopiero z ciemności wyszedł dźwięk cichutki i płaczliwy, jakby ktoś nieostrożnie strun dotknął — i nagle...

Gruby jakiś, zaspany głos, wychodzący z kąta kredensu spytał gniewliwie:

— Kto tam?

Janek zataił dech w piersiach, ale gruby głos spytał powtórnie:

— Kto tam?

Zapałka zaczęła migotać po ścianie, zrobiło się widno, a potem... Eh! Boże! Słyszać klątwy, uderzenia, płacz dziecka, wołanie: „O! Dlaboga!” Szczekanie psów, bieganie świateł po szybach, hałas w całym dworze...

Na drugi dzień biedny Janek stał już przed sądem u wójta.

Mieli-ż go tam sądzić jako złodzieja?... Pewno. Popatrzyli na niego wójt i ławnicy, jak stał przed nimi z palcem w gębie, z wytrzeszczonymi, zalękłymi oczyma, mały, chudy, zamorusany, obity, niewiedzący, gdzie jest i czego od niego chcą? Jakże tu sądzić taką biedę, co ma lat dziesięć i ledwo na nogach stoi? Do więzienia ją posłać czy jak?... Trzeba-ż przy tym mieć trochę miłosierdzia nad dziećmi. Niech go tam weźmie stójka, niech mu da różgą, żeby na drugi raz nie kradł, i cała rzecz.

— Bo pewno!

Zawołali Stacha, co był stójką:

— Weź go ta i daj mu na pamiątkę.

Stach kiwnął swoją głupowatą, zwierzęcą głową, wziął Janka pod pachę, jakby jakiego kociaka, i wyniósł ku stodółce. Dziecko, czy nie rozumiało, o co chodzi, czy się zalekło, dość że nie ozwało się ni słowem, patrzyło tylko, jakby patrzył ptak. Albo on wie, co z nim zrobią? Dopiero jak go Stach w stodole wziął garścią, rozciągnął na ziemi i podgiąwszy koszulinę machnął od ucha, dopieroż Janek krzyknął:

— Matulu! — i co go stójka różgą, to on: „Matulu! Matulu!!”, ale coraz ciszej, słabiej, aż za którymś razem ucichło dziecko i nie wołało już matuli...

Biedne, potrzaskane skrzypki!...

— Ej, głupi, zły Stachu! Któż tak dzieci bije? Toż to małe i słabe i zawsze było ledwie żywe.

Przyszła matka, zabrała chłopaka, ale musiała go zanieść do domu... Na drugi dzień nie wstał Janek, a trzeciego wieczorem konał już sobie spokojnie na tapczanie pod zgrzebnym kilimkiem.

Jaskółki świergotały w czereśni, co rosła pod przyzbą; promień słońca wchodził przez szybę i oblewał jasnością złotą, rozczochraną główkę dziecka i twarz, w której nie zostało kropli krwi. Ów promień był niby gościńcem, po którym mała dusza chłopczyka miała odejść. Dobrze, że choć w chwilę śmierci odchodziła szeroką, słoneczną drogą, bo za życia szła po prawdzie ciernistą. Tymczasem wychudłe piersi poruszały się jeszcze oddechem, a twarz

dziecka była jakby zasłuchana w te odgłosy wiejskie, które wchodziły przez otwarte okno. Był to wieczór, więc dziewczęta wracające od siana śpiewały: „Oj, na zielonej, na runi!”, a od strugi dochodziło granie fujarek. Janek wsłuchiwał się ostatni raz, jak wieś gra... Na kilimku przy nim leżały jego skrzypki z gonta.

Nagle twarz umierającego dziecka rozjaśniła się, a z bielejących warg wyszedł szept:

— Matulu?...
— Co, synku? — ozwała się matka, którą dusiły łzy...
— Matulu, Pan Bóg mi da w niebie prawdziwe skrzypki?
— Da ci, synku, da! — odrzekła matka; ale nie mogła dłużej mówić, bo nagle z jej twardej piersi buchnęła wzbierająca żałość, więc jęknąwszy tylko: „O Jezu! Jezu!”, padła twarzą na skrzynię i zaczęła ryczeć, jakby straciła rozum albo jak człowiek, co widzi, że od śmierci nie wydrze swego kochania...

Jakoż nie wydarła go, bo gdy podniósłszy się znowu spojrzała na dziecko, oczy małego grajka były otwarte wprawdzie, ale nieruchome, twarz zaś poważna bardzo, mroczna i stężała. Promień słoneczny odszedł także...

Pokój ci, Janku!

×

Nazajutrz powrócili państwo do dworu z Włoch wraz z panną i kawalerem, co się o nią starał. Kawaler mówił:

— *Quel beau pays que l'Italie*¹.
— I co to za lud artystów. *On est heureux de chercher là-bas des talents et de les protéger*²... — dodała panna.
Nad Jankiem szumiały brzozy...



Przypisy:

¹*Quel beau pays que l'Italie* (fr.) — Jakże pięknym krajem są Włochy. [przypis edytorski]

²*On est heureux de chercher là-bas des talents et de les protéger* (fr.) — Szczęściem jest wyszukiwać tam talenty i je popierać. [przypis edytorski]

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dariusz Gałecki,
Aleksandra Sekuła.



Henryk Sienkiewicz

Janko Muzykant

Narodziny Janka

Było to na wsi.

Biedna matka urodziła chłopca.

Chłopiec dostał na imię Janko.

Janko urodził się chory i słaby.

Wszyscy myśleli, że umrze.

Janko przeżył.

Długo chorował w dzieciństwie.

Był bardzo chudy.

Wyglądał inaczej niż inne dzieci we wsi.

On też inaczej się zachowywał.

Wszyscy mówili, że Janko nie nadaje się do żadnej pracy.

Nawet matka mówiła, że Janko jest dziwny.

Często go biła.

Janko i muzyka

Janko często słyszał muzykę.

Szum drzew brzmiał jak muzyka.

Śpiew ptaków brzmiał jak muzyka.

Dźwięki wsi też brzmiały jak muzyka.

Janko lubił stać i słuchać takich dźwięków.

Dlatego ludzie nazywali go „Janko Muzykant”.

Janko bardzo lubił stać pod oknem karczmy.
W karczmie grała orkiestra.
Ludzie tańczyli.
Janko najbardziej lubił dźwięk skrzypiec.
Nie mógł mieć prawdziwych skrzypiec.
Zrobił swoje skrzypce z deseczki i końskich włosów.
Janko cały czas grał na swoich skrzypcach.
Skrzypce nie grały tak ładnie jak prawdziwe.
Wszyscy śmiali się z Janka i go bili.

Kradzież skrzypiec

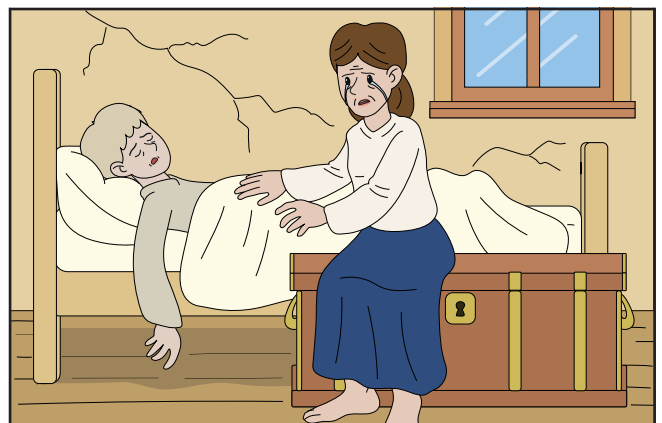
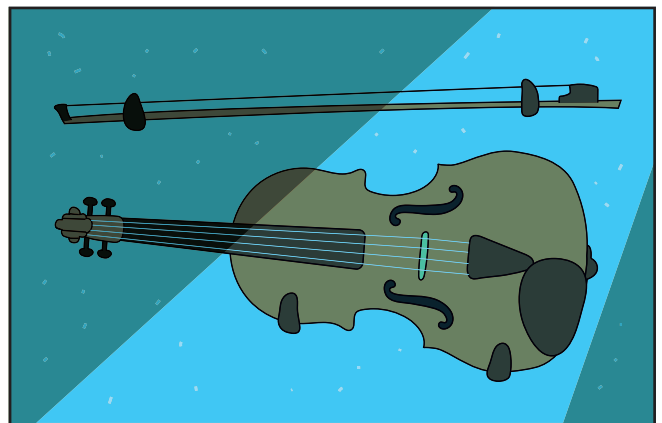
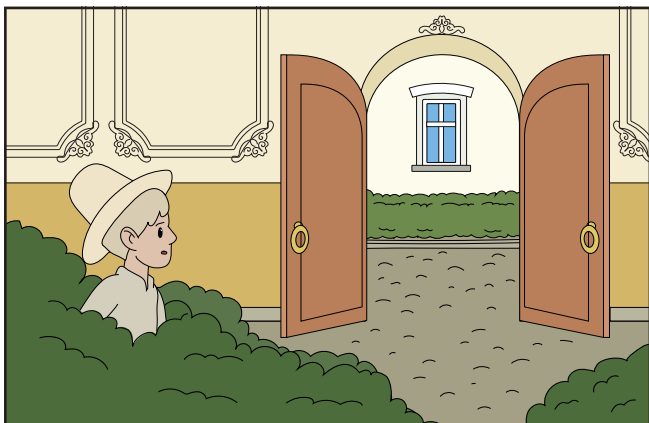
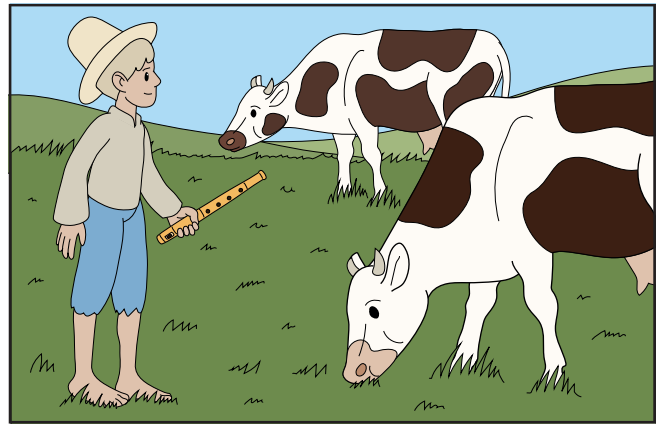
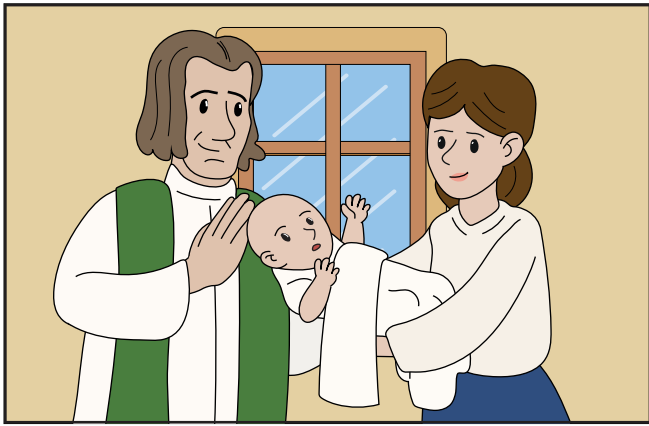
Prawdziwe skrzypce wisały we dworze na ścianie.
Janko często oglądał je przez okno.
Pewnego razu Janko stał pod oknem i oglądał skrzypce.
Nikogo nie było w pokoju.
Była noc.
Świecił księżyc, szumiały drzewa.
Janko zapragnął zagrać na prawdziwych skrzypcach.
Długo się zastanawiał, czy zabrać skrzypce ze ściany.
Skrzypce były piękne.
Janko wszedł do pokoju.
Do pokoju wrócił służący i złapał Janka.

Śmierć Janka

Janko stanął przed sądem.
Janko był małym, biednym chłopcem.
Sąd nie wiedział, jaka kara będzie odpowiednia.

Sąd skazał Janka na bicie różgą.
Janko został bardzo pobity.
Matka zabrała go do domu.
Janko był bardzo chory i słaby.
Janko zmarł.





Janko Muzykant Komiks

23

Materiał ćwiczeniowy dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją
Wykonawca: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej
Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki

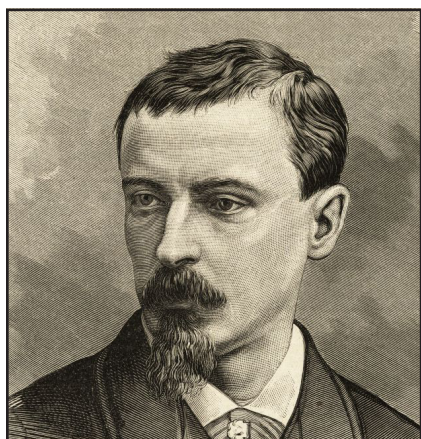


Minister
Edukacji i Nauki

pracownia
lingwistyki
migowej

Lektury
dostępne

1. Przeczytaj życiorys pisarza.



Henryk Sienkiewicz

Życiorys Henryka Sienkiewicza

Henryk Sienkiewicz (pisarz, działacz społeczny) urodził się 5 maja 1846 roku w Woli Okrzejskiej w rodzinie szlacheckiej. Od 1858 roku uczył się w Warszawie. Maturę zdał w 1866 roku. Rozpoczął studia, ale ich nie skończył.

Jego pierwsza powieść „Na marne” ukazała się w 1872 roku. Pisał o trudnej sytuacji chłopów, jest autorem nowel „Bartek zwycięzca” i „Janko Muzykant”. Sienkiewicz był twórcą powieści historycznych: „Ogniem i mieczem” (1884), „Potop” (1886), „Pan Wołodyjowski” (1888), „Quo vadis” (1896), „Krzyżacy” (1900).

Sienkiewicz dużo podróżował. Opisywał to między innymi w „Listach z podróży do Ameryki” (1876–1878) oraz „Listach z Afryki” (1891–1892).

O Afryce opowiada też powieść „W pustyni i w puszczy” (1911). Po wybuchu I wojny światowej przeniósł się do Vevey koło Lozanny w Szwajcarii. Tam zmarł 15 listopada 1916 roku. W 1924 roku jego prochy sprowadzono uroczyście do Polski. Sienkiewicz należy do najpopularniejszych polskich pisarzy na świecie. W 1905 roku otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

2. Wpisz do tabelki brakujące informacje.

Imię i nazwisko
Data i miejsce urodzenia
Data i miejsce śmierci
Kim był?
Najważniejsze utwory

3. Odpowiedz na pytania.

W którym roku H. Sienkiewicz otrzymał literacką Nagrodę Nobla?

Jacy inni polscy pisarze otrzymali Nagrodę Nobla?

.....
.....
.....
.....
.....



medal noblowski

1. Wpisz brakujące informacje.

Tytuł utworu
Autor
Miejsce akcji
Czas akcji
Bohaterowie

2. Przeczytaj cytaty. Co to za osoba, rzecz, miejsce?

„Chudy był zawsze i opalony, z brzuchem wydętym, a zapadłymi policzkami; czuprynę miał konopną, białą prawie i spadającą na jasne, wytrzeszczone oczy (...).”

„chodził nocą po wsi i aby nie zasnąć, liczył gwiazdy na niebie lub rozmawiał po cichu z psami”

„grywał czasem na nich szarą godziną, aby się podobać pannie służącej”

„biedna komornica, żyjąca z dnia na dzień niby jaskółka pod cudzą strzechą, może go tam i kochała po swojemu”

„z gonta i włosienia końskiego”, „deszczułki śpiewające”

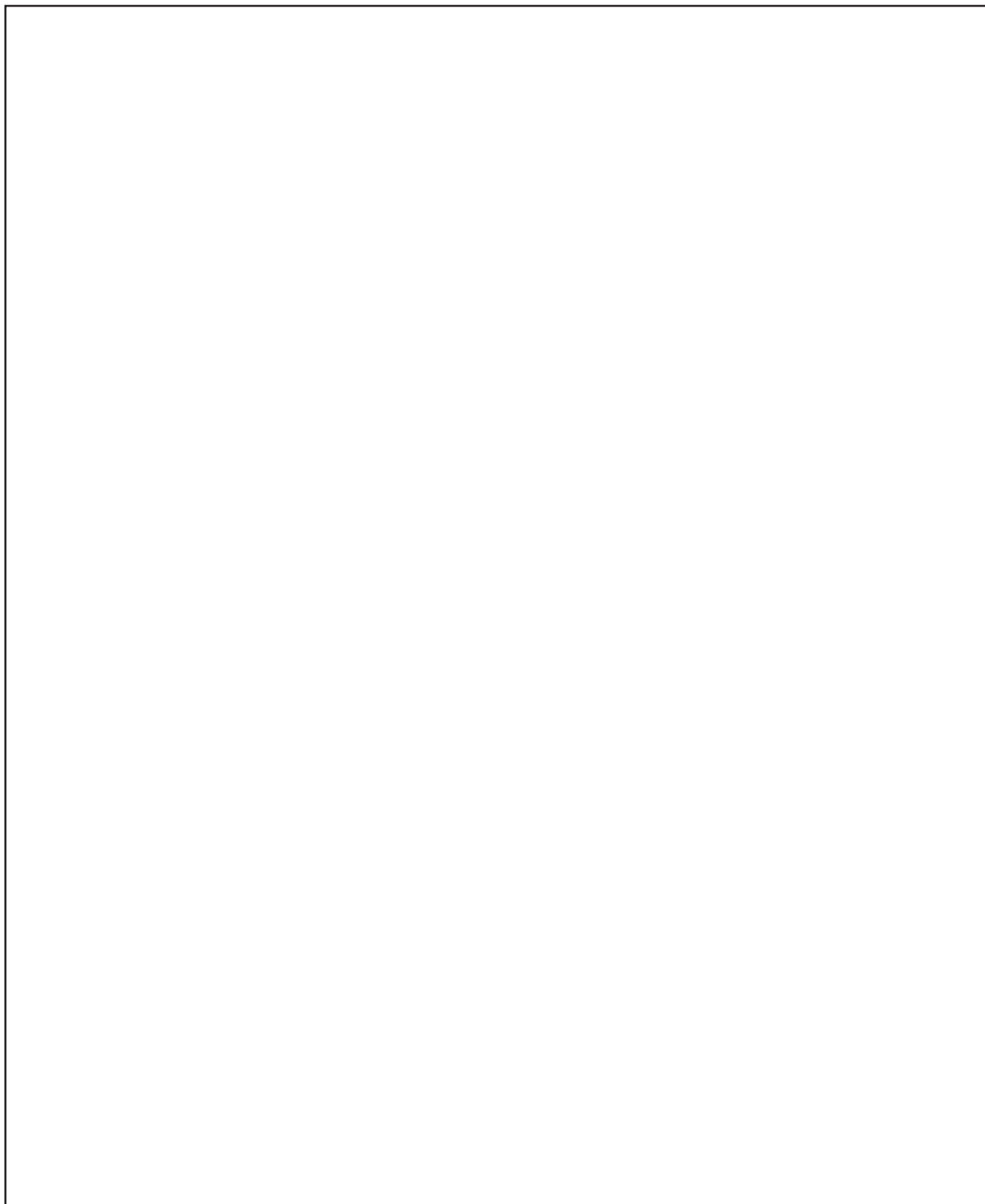
„jakby od nich biła światłość srebrna”, „wcięte boki, struny i zagiętą rączkę”

„Tam przyczaiwszy się pod murem, słuchał.”

1. Połącz zdania i równoważniki w pary. Ułóż je w odpowiedniej kolejności.

1	W biednej chacie urodził się chłopiec.	Śmierć Janka po przyjęciu kary.	
	Chłopiec zrobił własne skrzypce.	Praca Janka przy pasieniu bydła.	
	Po przyjęciu kary chłopiec zmarł.	Powrót właścicieli do dworu.	
	Janek chodził pod karczmę słuchać muzyki.	Nocna wyprawa do dworu.	
	Janek stanął przed sądem i otrzymał wyrok chłosty.	Zrobienie przez chłopca skrzypiec.	
	Janek pasł bydło pod lasem.	Narodziny i szybki chrzest Janka.	1
	Właściciele wrócili do dworu.	Wieczorne wyjścia Janka pod karczmę.	
	Janek poszedł w nocy popatrzeć na skrzypce we dworze.	Janek w sądzie i wyrok chłosty.	

2. Narysuj ilustrację do wybranej sceny. Podpisz ją jednym zdaniem.



1. Wybierz prawdziwe zakończenia zdań.

1. Janko urodził się:

- a) w dworze szlacheckim
- b) w biednej karczmie
- c) w biednej chacie

2. Chłopiec został szybko ochrzczony, bo:

- a) taki był zwyczaj
- b) tak chciała matka
- c) mógł zaraz umrzeć

3. Matka Janka była:

- a) żoną karczmarza
- b) biedną wieśniaczką
- c) służącą w dworze

4. Wieśniacy nazwali Janka Muzykantem, bo:

- a) ładnie grał na flecie
- b) pięknie śpiewał
- c) wszędzie słyszał muzykę

5. Janek marzył o:

- a) skrzypcach
- b) flecie
- c) szkole

6. Janek uciekał w nocy do karczmy, żeby:

- a) tańczyć z kolegami
- b) pomagać karczmarzowi
- c) słuchać muzyki

7. Janek chodził do dworu, aby:

- a) słuchać, jak lokaj gra
- b) oglądać skrzypce wiszące na ścianie
- c) prosić o jedzenie

8. Służący złapali Janka i oskarżyli o:

- a) kradzież jedzenia
- b) zniszczenie skrzypiec
- c) kradzież skrzypiec





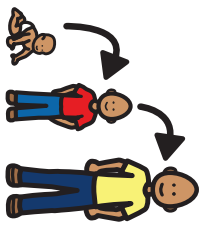

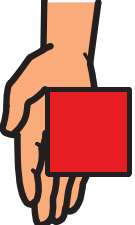


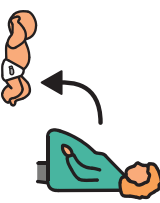



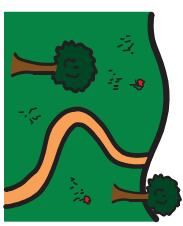
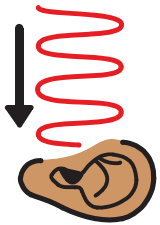
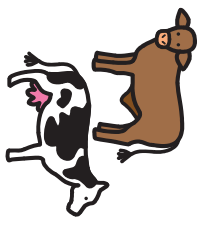
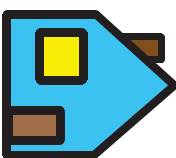




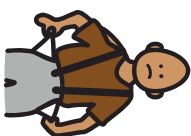
9. Przed sądem wójt skazał chłopca:


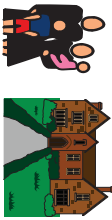

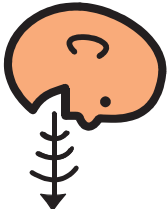
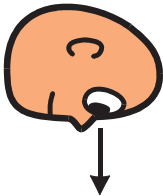



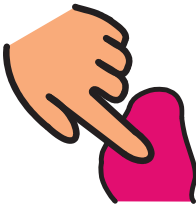
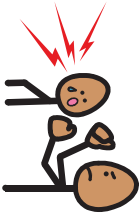



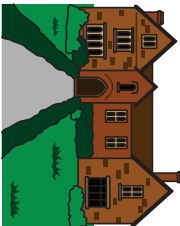

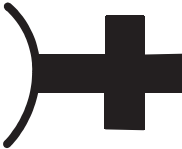
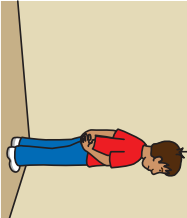




- a) na karę więzienia
- b) na karę chłosty
- c) na ciężkie roboty

10. Po przyjęciu kary chłopiec:

- a) poprawił się
- b) zmądrzał
- c) zmarł



	 Janko	 matka	 kobieta
 być	 rosnąć	 pracować	 mieć
 słuchać	 paść bydło	 urodzić	 nie mieć
 muzyka		 chrzest	 wieś
 dźwięk	 bydło	 dom	 las
 niespodziewanie	 chudy	 słaby	 biedny

 artysta	 państwo	 złodziej	
 rozmawiać	 patrzeć	 marzyć	 chodzić
 popierać	 dotykać	 bić	 słuchać
 sztuka	 sąd	 dwór	 karczma
 włochy	 śmierć	 kara	 skrzypce
 smutny	 okrutny	 przestraszony	

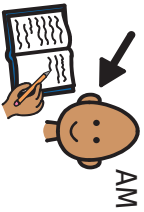
Zaznacz właściwą odpowiedź.



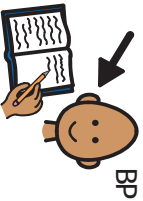
Pytanie 1
Kto napisał nowelę „Janko Muzykant”?



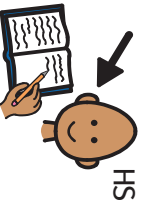
Odpowiedź a
Adam Mickiewicz.



Odpowiedź b
Bolesław Prus.



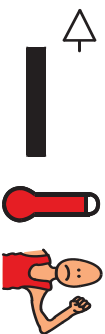
Odpowiedź c
Henryk Sienkiewicz.



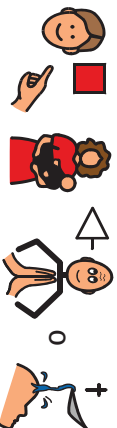
Pytanie 2
Dlaczego chłopiec został ochrzczony po urodzeniu?



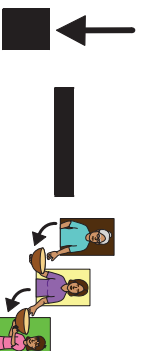
Odpowiedź a
Był bardzo słaby.



Odpowiedź b
Jego mama prosiła o chrzest.



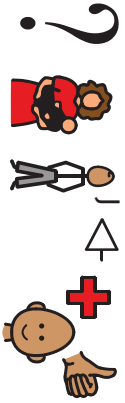
Odpowiedź c
To jest tradycja.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 3
Czy mama Janek wyzdrowiała?



Odpowiedź a
Tak.



Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Pytanie 4
Jaki był Janek?



Odpowiedź a
Chudy, słaby, opalony.



Odpowiedź b
Gruby, słaby, wysoki.



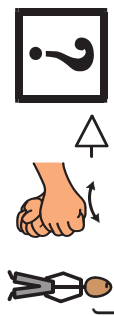
Odpowiedź c
Chudy, silny, niski.



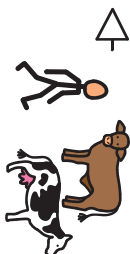
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 5
Czym zajmował się Janek?



Odpowiedź a
Past bydło.



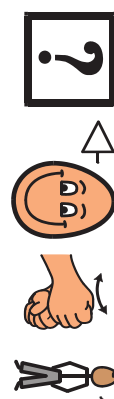
Odpowiedź b
Śpiewał.



Odpowiedź c
Kosił zboże.



Pytanie 6
Co lubił robić Janek?



Odpowiedź a
Słuchać muzyki.



Odpowiedź b
Śpiewać.



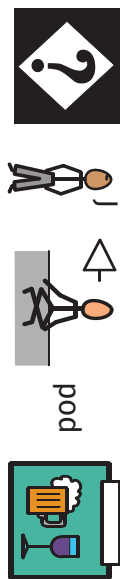
Odpowiedź c
Grać na instrumentach muzycznych.



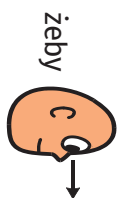
Zaznacz właściwą odpowiedź.



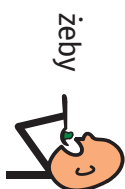
Pytanie 7
Dlaczego Janek siedał pod karczmą?



Odpowiedź a
żeby patrzeć.



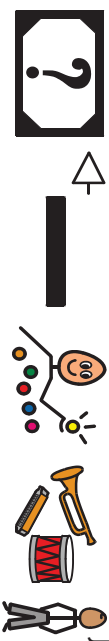
Odpowiedź b
żeby jeść.



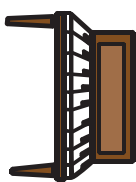
Odpowiedź c
żeby słuchać muzyki.



Pytanie 8
Jaki był ulubiony instrument Janka?



Odpowiedź a
Fortepian.



Odpowiedź b
Trąbka.



Odpowiedź c
Skrzypce.



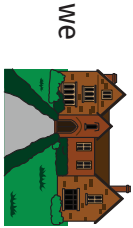
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 9
Gdzie Janek zobaczył skrzypce?



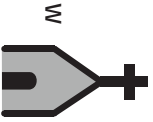
Odpowiedź a
We dworze.



Odpowiedź b
W karczmie.



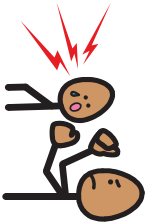
Odpowiedź c
W kościele.



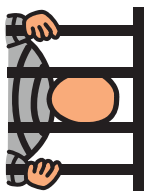
Pytanie 10
Jaka była kara za dotknięcie skrzypiec?



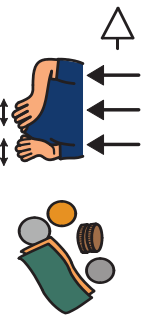
Odpowiedź a
Bicie.



Odpowiedź b
Więzienie.



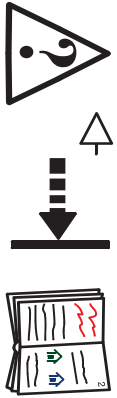
Odpowiedź c
Musiał zapłacić.



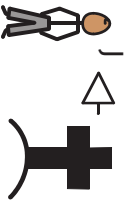
Zaznacz właściwą odpowiedź.



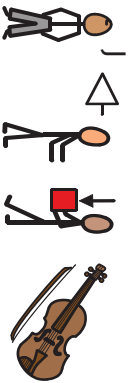
Pytanie 11
Jak skończyła się nowela?



Odpowiedź a
Janek umarł.



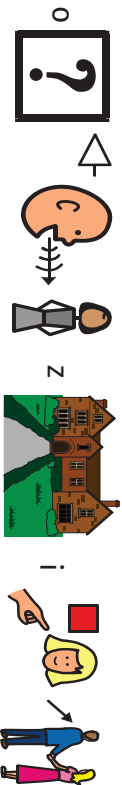
Odpowiedź b
Janek dostał skrzypce.



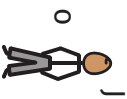
Odpowiedź c
Janek poszedł do szkoły.



Pytanie 12
O czym rozmawiali panna z dworu i jej narzeczony?



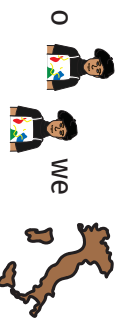
Odpowiedź a
O Janku.



Odpowiedź b
O podróży.



Odpowiedź c
O artystach we Włoszech.

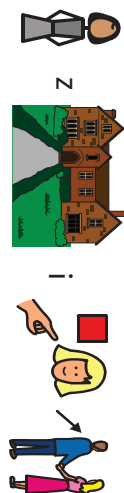


Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 13

Panna z dworu i jej narzeczony:



Odpowiedź a
chcieli wspierać wiejskich artystów.



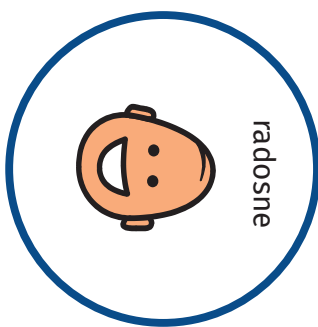
Odpowiedź b
chcieli wspierać włoskich artystów.



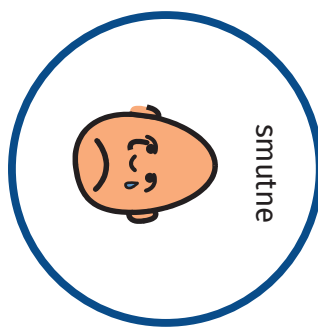
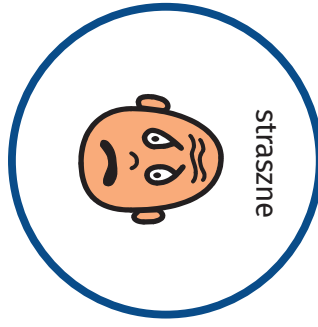
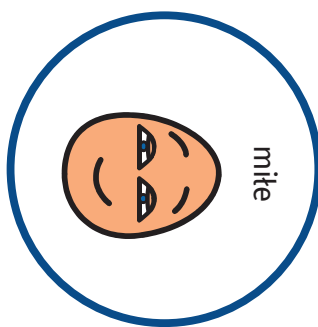
Odpowiedź c
nie interesowali się sztuką.



Wybierz i zaznacz właściwe określenia.



Życie Janka było:





Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne
